

BARBARA GRABOWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Instytut Filozofii
e-mail: bgrab@umk.pl

Współczucie dla zwierząt jako element edukacji oświeceniowej – na przykładzie Johna Locke’a i Mary Wollstonecraft

Abstarct. *J. Locke i M. Wollstonecraft consider promoting the compassion to animals as an important element of education. Both show that the right treatment of other species teaches pupils to be gentle, caring and responsible. While the harming of animals perverts people. They become indifferent to suffering and prone to cruelty, also when it refers to human beings. According these authors, the animals’ well-being isn’t the actual aim itself. For them, animals are first of all a specific kind of tool of children’s and young’s peoples moral education.*

Keywords: *education, animals, compassion, cruelty*

Co mają wspólnego zwierzęta i ich traktowanie z ambitnym projektem wychowania gentelmana przedstawionym przez Johna Locke’a w *Myślach o wychowaniu* czy też z programem powszechnej edukacji narodowej nakreślonym przez Mary Wollstonecraft w *Wołaniu o prawa kobiety*? Dlaczego wymienieni autorzy podejmują ten problem? Czy są wielkimi miłośnikami zwierząt i troszczą się o ich los, czy też czynią to przez wzgląd na inne cele? To, jak odnosimy się do istot innych gatunków, ma dla obojga bohaterów mojego artykułu znaczenie przede wszystkim z powodu wpływu, jaki wywiera na charakter człowieka, a w konsekwencji na jego relacje z innymi ludźmi. Dlatego też pisząc o edukacji, która ma być przede wszystkim metodą kształtowania charakteru wychowanków i wychowanek, nie wolno pominąć współczucia dla zwierząt.

Stąd też według Locke'a „gentelman ma być od dziecka wdrażany do życzliwości i łagodności w stosunku do ludzi i zwierząt”¹. Gdy bowiem owej życzliwości i łagodności brakuje, pojawić się może obojętność, a nawet okrucieństwo. Dzieci niestety często mają skłonności do dręczenia stworzeń, które dostaną w swoje ręce, nieważne czy jest to motyl, ptak czy inne. Nie należy im jednak nigdy na to pozwalać. Takie praktyki mogą w konsekwencji doprowadzić do poważnego wypaczenia ich charakterów, zwłaszcza gdy znajdują w zadawaniu bólu czującej istocie przyjemność. Autor *Myśli o wychowaniu* przestrzega:

[...] zwyczaj dręczenia i mordowania zwierząt zatwardzi stopniowo ich dusze nawet w stosunku do ludzi, a ci którzy znajdują przyjemność w zadawaniu cierpienia podległym stworzeniom i w zabijaniu ich, nie będą zdolni do wielkiego uczucia i łagodności w stosunku do stworzeń swego własnego gatunku².

Krzywdzenie zwierząt może mieć potencjalnie negatywne skutki dla ludzi – okrutnicy, którzy ćwiczyli się, torturując i uśmiercając je, mogą potem nie mieć oporów przed zranieniem, a nawet zabiciem człowieka. Dlatego też „od początku należy dzieci wychowywać w odrazie do zabijania lub dręczenia jakiegokolwiek żyjącego stworzenia”³. Omawiane niebezpieczeństwo wypaczenia charakteru uznać należy za poważne, skoro Locke zaleca zwracanie uwagi na sposób odnoszenia się do istot innych gatunków już od najwcześniejszego okresu życia wychowanka, wręcz od kołyski. Zamiast potem wykorzeniać złe przyzwyczajenia, zdecydowanie lepiej im zapobiegać.

Kontakt ze zwierzętami może również przynosić pewne wychowawcze korzyści. Tak jak złe traktowanie tych stworzeń prowadzi do wyrabiania cech negatywnych, tak właściwie obchodzenie się z nimi może służyć wyrabianiu cnót, takich jak cierpliwość, odpowiedzialność czy pilność. Locke chwali matkę, która pozwalała córkom na trzymanie w domu ptaków, wiewiórek czy psów. Pilnowała przy tym, aby jej pociechy należycie ich doglądały i nie zaniedbywały swoich obowiązków w tym względzie. Jeśli zaś okazywały się niedbałe, były surowo karane⁴. Dzięki temu ćwiczyły się one od dzieciństwa w sprawowaniu opieki nad słabszymi i dowiadywały się, z jak poważnymi obowiązkami to się wiąże. Same zwierzęta traktowane są tu instrumentalnie – troska nie jest celem samym w sobie, a jedynie okazją do nauczenia się czegoś przez młodego człowieka. Wspomniana matka karała swe córki m.in. odebraniem im zaniedbywanego pupila. Dla przywiązanego do swej młodej pani psa czy oswojonego ptaka mogło się to wiązać z cierpieniem czy nawet śmiercią. Ważny był jednak przede wszystkim cel wychowawczy osiągniany z użyciem zwierzęcia.

Kontakt ze zwierzętami ma zatem w procesie wychowania zarówno aspekt negatywny, czyli konsekwentne eliminowanie pewnych zachowań, jak i pozy-

¹ M. Ossowska, *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, PWN, Warszawa 1966, s. 99.

² J. Locke, *Myśli o wychowaniu*, Ossolineum, Wrocław – Kraków 1959, s. 119.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem, s. 120.

tywny – uczenie pożądanых postaw opiekuńczych. Jednak dla autora *Myśli o wychowaniu* zdecydowanie ważniejsze jest zapobieganie krzywdzeniu innych poprzez rozbudzanie przede wszystkim „skłonności do łagodności współczucia”. Tym bardziej, że młodzież ma częsty kontakt ze złem, chociażby historia pełna jest opisów konfliktów, wojen i mordów, niewiele zaś w niej przykładów zgodnej współpracy. W tej sytuacji warto robić wszystko, aby zapobiegać utrwalaniu się złych nawyków, zwłaszcza dostrzegania przyjemności w okrucieństwie. Skoro tak mało dzieci mają do tego okazji, to nie wolno żadnej zaniedbywać. Właściwe obcowanie ze zwierzętami ma zatem duże znaczenie wychowawcze.

Same zwierzęta uważa Locke za istoty niższego rodzaju, wyraźnie różniące się od ludzi i im poddane. „Rozum wywyższa człowieka ponad inne istoty czujące i daje mu nad nimi przewagę i panowanie”⁵ – stwierdza. Ludzie jako obdarzeni rozumem są zdolni do posługiwania się pojęciami ogólnymi, a przede wszystkim do zrozumienia swoich praw i obowiązków. Dlatego jako jedyni są oni podmiotami moralnymi⁶. Przyznaje on jednak zwierzętom zdolność odczuwania, gdy nawołuje do „łagodności dla wszystkich stworzeń obdarzonych czuciem”⁷, a także zdolność zapamiętywania i łączenia prostych idei⁸. Należy zatem do grona tych filozofów, którzy: „przypisywali zwierzętom zdolności do percepcji i uczuć, zarazem odmawiając im innych umiejętności pojmowania ogólnych pojęć – które miały rzekomo być konieczne dla posiadania znaczącego statusu moralnego”⁹. Nie należy się zatem dziwić, że traktuje je instrumentalnie, jako swego rodzaju pomoce wychowawcze. Obdarzone możliwością odbierania wrażeń zmysłowych, w tym także tych negatywnych, czyli odczuwania bólu, zasługują jednakże zwierzęta na pewną ochronę przed okrutnym traktowaniem. Nie jest jednak ona bezwzględna, gdyż Locke dopuszcza wyjątki od zasady niezadawania istotom innych gatunków cierpienia, gdy się to dzieje: „dla utrzymania lub pożytku czegoś szlachetniejszego”¹⁰. Łatwo za coś szlachetniejszego uznać różne ludzkie interesy. Los zwierząt interesuje zatem Locke’a tylko pośrednio, przede wszystkim w kontekście wpływu, jaki wywiera odnośnie do nich na ludzki charakter i zachowanie w stosunku do innych ludzi.

Gary Francione oskarża Locke’a o destrukcyjny wpływ na sposób traktowania zwierząt w kulturze Zachodu. Uważa, że jako wyjątkowo wpływowy myśliciel polityczny przyczynił się autor *Dwóch traktatów o rządzie* do ugruntowania i utrwalenia przekonania, iż istoty innych gatunków są naszą własnością¹¹. Powołując się na przyznaną człowiekowi przez Boga władzę nad wszelkim stworzeniem, uznał on,

⁵ J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, PWN, Warszawa 1955, t. I, s. 23.

⁶ Zob. U. Zarosa, *Status moralny zwierząt*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2016, ss. 23-24.

⁷ J. Locke, *Myśli o wychowaniu*, s. 120.

⁸ J. Lejman, *Ewolucja ludzkiej samowiedzy gatunkowej*, Wyd. UMCS, Lublin 2008, s. 138.

⁹ D. DeGrazia, *Prawa zwierząt. Bardzo krótkie wprowadzenie*, Nomos, Kraków 2014, ss. 15-16.

¹⁰ J. Locke, *Myśli o wychowaniu*, s. 119.

¹¹ Zob. G. Francione, *Animals, Property and the Law*, Temple University Press, Philadelphia 1995.

że zwierzęta, analogicznie do innych dóbr, podlegają zasadzie zawłaszczenia. Stąd, jak stwierdza Dorota Probuca, człowiek „wkładając swoją pracę w ich utrzymanie, wyodrębnia je ze stanu natury i zyskuje legalne prawo do ich posiadania”¹². W *Dwóch traktatach o rządzie* Locke’ e przywołuje słowa Biblii mówiące o tym, że: „ziemskie nierozumne istoty, które zostały stworzone i już jako stworzenie podzielone na trzy kategorie, a więc *bydło, dzikie zwierzęta i gady*, w wersecie 28 zostały poddane panowaniu człowieka”¹³. Daje to nam własność nad nimi wynikającą: „z uprawnienia człowieka do wykorzystania każdej niższej istoty dla swego utrzymania i zapewnienia wygód życia”¹⁴. Wspominane wcześniej szlachetniejsze cele usprawiedliwiające cierpienie zwierząt to zatem także nasza wygoda.

Nie dziwi zatem twierdzenie Probuca, że według Locke’a człowiek nie ma w stosunku do zwierząt żadnych moralnych ani prawnych obowiązków. Choć:

[...] z tego jednak nie wynika, że powinniśmy przyzwalać na okrucieństwo wobec zwierząt. Wręcz przeciwnie, powinniśmy dążyć do jego zmniejszenia, ale ze względu na ludzkie dobro związane z celami edukacyjnymi. Bezwzględność wobec zwierząt prowadzi bowiem do bezwzględności wobec ludzi¹⁵.

Nieprzypadkowo o współczuciu wobec istot niższych pisze autor *Dwóch traktatów o rządzie* właśnie w pracy poświęconej edukacji dzieci i młodzieży. W innych zaś swoich dziełach koncentruje się na różnicach pomiędzy zwierzętami a ludźmi oraz własnościowym statusie tych pierwszych. Nie ma pomiędzy tymi ujęciami z różnych perspektyw żadnej sprzeczności. Jedyne ograniczenia dotyczące sposobu korzystania z naszej własności w postaci istot innych gatunków wynikają z wpływu, jaki niewłaściwy użytek wywoływać może na ludzki charakter, zwłaszcza w młodym wieku. Oczywiście nawet tak słaba i warunkowa ochrona oznaczać może w praktyce znaczną poprawę losu zwierząt i przyczynić się do zaoszczędzenia im wielu cierpień. Tym bardziej, że Locke zaleca wpajanie współczucia wobec zwierząt wszystkim dzieciom i to dosłownie już od kołyski. W teorii jednak podtrzymuje on przekonanie o niższym statusie ontycznym zwierząt i przysługującym ludziom prawie własności nad nimi. Dlatego też nie jest on uważany za tego myśliciela, który w istotny sposób wpłynął na zmianę naszych relacji ze zwierzętami pozaludzkimi.

Mary Wollstonecraft natomiast jest znana m.in. jako myślicielka propagująca odpowiednie traktowanie istot innych gatunków. Wspomina o tym m.in. Peter Singer w *Wyzwoleniu zwierząt*: „Jedną z pierwszych feministek, Mary Wollstonecraft, była nie tylko autorką *Vindication of the Rights of Women*, lecz również zbioru opowiadań dla dzieci *Original Stories*, który miał wpajać im łagodność wobec

¹² D. Probuca, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Universitas, Kraków 2013, s. 179.

¹³ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa 1992, s. 29.

¹⁴ Ibidem, s. 91.

¹⁵ D. Probuca, *Filozoficzne podstawy idei...*, s. 181.

zwierząt¹⁶. Temat naszego stosunku do innych gatunków pojawia się również w *Wołaniu o prawa kobiety*. Książka ta zawiera program powszechnej edukacji narodowej wspólnej dla dzieci obu płci. Jednym z jej elementów miało być wyrabianie w wychowankach cnót, w tym człowieczeństwa. Jedyną zaś drogą prowadzącą do nabywania i utrwalania cnót jest ich ćwiczenie. Odnosi się to oczywiście także do człowieczeństwa, które nabywamy „poprzez ćwiczenie współczucia dla każdej żywej istoty”¹⁷. Współczucie należy zatem okazywać także zwierzętom wszystkich gatunków, także tym najmniejszym, np. owadom.

Podobnie jak Locke, Wollstonecraft zwraca uwagę na powszechne, niestety, okrutne traktowanie innych istot przez dzieci. Pisze o zabawach chłopców w wieku szkolnym, którzy z upodobaniem znęcają się nad zwierzętami. Dlatego też, jej zdaniem: „człowieczeństwo wobec zwierząt powinno być szczególnie wpajane jako część edukacji narodowej, ponieważ nie jest to obecnie jedna z naszych narodowych cnót”¹⁸. Okrutne zabawy nie były zresztą charakterystyczne tylko dla chłopców, ale i dorosłym dostarczały rozrywki. Wówczas „do znanych i znowu dostępnych wszystkim stanom rozrywek należało rzucanie strzałkami w koguta uwięzowanego, walki kogutów, szczucie uwięzanych niedźwiedzi czy borsuków psami”¹⁹. Nic zatem dziwnego, że Wollstonecraft pisze wręcz o nałogowym okrucieństwie. Aby mu zapobiegać, należy zacząć wpajać dzieciom już od najmłodszych lat postawę przeciwną i propagować powszechnie łagodne obchodzenie się ze zwierzętami i wrażliwość na ich cierpienie.

Jako uzasadnienie dla tej szlachetnej postawy nie wskazuje jednak autorka *Wołania* na dobro samych zwierząt doznających cierpienia, a nawet ponoszących śmierć w trakcie wspomnianych zabaw czy też innych aktów okrucieństwa. Tym, co powinno nas skłaniać to do zapobiegania krzywdzeniu zwierząt, jest przede wszystkim wynikające z tych praktyk niebezpieczeństwo dla innych ludzi.

Przejście, kiedy dorosną, od barbarzyństwa wobec zwierząt do domowej tyranii wobec żony, dzieci i służących, jest bardzo łatwe. Sprawiedliwość czy nawet życzliwość nie będzie potężnym źródłem działania, jeśli nie rozciągnie się na całe stworzenie; ba, powiem wręcz, że wierzę, iż można ogłosić jako pewnik, że ci, którzy potrafią patrzeć na ból niewzruszeni, wkrótce nauczą się go zadawać²⁰.

Co ciekawe, Locke także dostrzegał związek pomiędzy sposobem traktowania zwierząt i ludzi niższego stanu. Jako kolejny, po właściwym odnoszeniu się do zwierząt, sposób na wyrabianie w wychowankach uczuć humanitarnych wymieniał przyzwyczajanie ich do grzeczności względem poddanych i służby²¹. Wollstone-

¹⁶ P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, PIW, Warszawa 2004, s. 296.

¹⁷ M. Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, Mamania, Warszawa 2011, s. 257.

¹⁸ Ibidem, ss. 257-258.

¹⁹ M. Ossowska, *Myśl moralna...*, s. 41.

²⁰ M. Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, s. 258.

²¹ J. Locke, *Myśli o wychowaniu*, ss. 121-122.

craft natomiast zwraca uwagę na to, że ofiarami okrucieństwa najczęściej padają słabsi i zależni od innych, czyli zwierzęta, kobiety, dzieci i służba²². Ci, którzy ćwiczą się w okrucieństwie na bezbronnych istotach innych gatunków, będą potem z upodobaniem krzywdzić ludzi, także wybierając słabszych i niezdolnych do przeciwstawienia się znęcaniu. Ich charakter zostanie poważnie wypaczony, a zamiast cnót nabędą złe nawyki. Nie pozwalając, aby tak się stało, czyli zabraniając dzieciom znęcać się nad zwierzętami, chronimy przede wszystkim najsłabszych ludzi. Poza tym, według Wollstonecraft, to właśnie „ludzie cywilizowani” są najbardziej skłonni do okrucieństwa wobec zwierząt. Niższe warstwy społeczne oraz lud uważane za dzikie często okazują się wrażliwsze wobec „pokornych, niemych stworzeń”. Jej zdaniem bowiem tyrania wobec słabszych może być odpowiedzią na konieczność podporządkowania się stojącym wyżej²³.

Niezależnie od motywacji, okrucieństwo wobec zwierząt należy eliminować. Przy czym zła jest także obojętność i niereagowanie na cierpienie słabszych istot. Zabija to współczucie i czyni na tyle nieczułym, że w skrajnym przypadku zdolnym do tego, by samemu zadawać ból. Należy zatem uczyć dzieci nie tylko tego, że nie wolno krzywdzić zwierząt, lecz także i tego, iż należy reagować, gdy robi to ktoś inny. Postawę taką trzeba propagować konsekwentnie, aby uniknąć nabycia przez wychowanków przypadkowych i niepożądanych uczuć i przyzwyczajęń. Osoby faktycznie wrażliwe i współczujące reagują na krzywdę każdego zwierzęcia oraz człowieka niższego stanu, a nie tylko niektórych. Wollstonecraft daje przykład damy, która oplakuje ptaka złapanego w sidła, ale nie przejmuje się końmi i stan-gretem czekającymi na nią godzinami na mrozie czy w deszczu. Inna zaś spała ze swoimi psami i tuliła je, gdy były chore, ale nie troszczyła się wcale o wychowanie własnych dzieci²⁴. Dlatego też odpowiednia edukacja potrzebna jest i chłopcom, i dziewczętom. Chłopcy nie powinni wyrastać na okrutników, a dziewczęta na próżne kokietki, niezdolne do prawdziwych uczuć i troski o innych.

Współczucie dla zwierząt jest u Wollstonecraft, jak i u Lock'a, przede wszystkim narzędziem kształtowania ludzkiego charakteru. Z tego też powodu należy je uczynić elementem programu powszechnej edukacji. Podobnie jak autor *Mysli o wychowaniu* traktuje zwierzęta jako istoty niższego rzędu. Za cechę odróżniającą człowieka od innych gatunków uznaje rozumność. „Na czym polega przewaga człowieka nad zwierzęciem? Odpowiedź jest równie jasna, jak to, że połowa jest mniejsza od całości. Ta odpowiedź to Rozum”²⁵ – czytamy w *Wołaniu o prawa kobiety*. Dzięki rozumowi ludzie są zdolni do zdobywania cnoty i wiedzy. Rozum,

²² W odniesieniu do służby Wollstonecraft także zaleca uczyć dzieci odnoszenia się z szacunkiem należnym osobom od nich starszym i ciężko pracującym. W *Original Stories* wychowawczyni pani Manson surowo upomina Mary, która niegrzecznie odnosiła się do swojej pokojówki.

²³ M. Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, s. 258.

²⁴ Ibidem, s. 259.

²⁵ Ibidem, s. 47.

cnota i wiedza to składniki ludzkiej natury, których nie mają zwierzęta. Dlatego też Wollstonecraft protestuje przeciwko odmawianiu dziewczętom i kobietom rozumności, gdyż sprowadza to je do rzędu istot niższych. W związku z tym apeluje: „jeśli kobiety naprawdę są zdolne postępować jak istoty rozumne, nie pozwólmy traktować ich jak niewolnice lub jak zwierzęta”²⁶. Uznanie za istotę pozbawioną rozumu oznacza zarazem pozbawienie człowieczeństwa i podporządkowanie tym, którzy są rozumni. Rozum wyznacza miejsce w hierarchii bytów, która wygląda następująco: Bóg, aniołowie, człowiek i wreszcie zwierzęta.

Jednak wyższej pozycji w hierarchii bytów człowiek nie powinien wykorzystywać do usprawiedliwienia krzywdzenia zwierząt. Pozycja ta wiąże się przede wszystkim z odpowiedzialnością za istoty słabsze i zależne od nas. Dorośli są odpowiedzialni za dzieci, ludzie za zwierzęta. Zwierzęta należy traktować podobnie do małych dzieci także dlatego, że jako istoty pozbawione rozumu kierują się instynktami i emocjami²⁷. Nie są, co za tym idzie, zdolne do nabywania cnoty i nie podlegają ocenie moralnej. Ponieważ przyjaźń jest cnotą, zwierzęta nie mogą się z nami przyjaźnić. Okazują nam natomiast niekiedy miłość, choć nie wiedzą, dlaczego tak postępują.

Zwierzęta nie mają uczuć wywodzących się z rozumu, nie mogą czynić dobra ani nabywać cnoty. Wszelkie uczucia i impulsy, które u nich obserwujemy, przypominają nasze niższe emocje, które nie zależą całkowicie od naszej woli, lecz są nieumyślne²⁸ – twierdzi Wollstonecraft.

Odpowiedzialność za inne gatunki istot wynika z faktu, że są one stworzone przez Boga. Stwórca troszczy się o wszystkie swoje dzieła, także o najmniejsze ze zwierząt, np. o owady. Wszystkie one są też potrzebne i mają swoje miejsce w świecie przyznane im przez Boga. Dlatego człowiek nie powinien ich bez powodu zabijać. „Gdy tak potężna i mądra istota troszczy się o zapewnienie wszystkiego co niezbędne dla najpodlejszego stworzenia, czy ośmielisz się je zabić tylko dlatego, że uważasz je za brzydkie?”²⁹ – pyta pani Manson, bohaterka *Original Stories*, swoją wychowankę, która chce rozdeptać ślimaka pełznącego po ścieżce. Jako istota stworzona na obraz i podobieństwo Boga człowiek powinien go naśladować także w dbałości o inne stworzenia. Wiąże się to z pewnymi ograniczeniami i obowiązkami. Wolno nam np. zwalczać szkodniki niszczące nasze uprawy czy ogrody, ale trzeba to czynić w sposób jak najszybszy i najmniej bolesny dla zwierząt. Tym zaś gatunkom, którymi się bezpośrednio opiekujemy, powinniśmy zapewniać jak najlepsze warunki życia, nie wolno też nam nigdy ich dręczyć³⁰. Bóg rozumie języki

²⁶ Ibidem, s. 79.

²⁷ Małe dzieci nie wyrobiły sobie jeszcze umiejętności panowania nad emocjami, która dana jest człowiekowi jako istocie rozumnej. Wymaga jednak odpowiedniego wyćwiczenia.

²⁸ M. Wollstonecraft, *Original Stories*, Henry Frowde, London 1906, s. 25.

²⁹ Ibidem, s. 20.

³⁰ Ibidem, s. 21.

zwierząt i zna ich potrzeby. Chcąc być do niego podobnym, człowiek może starać się odczytywać zachowania innych gatunków. Podstawowa zasada, która powinna nam przyświecać, brzmi: „Opatrzność stworzyła mnie narzędziem czynienia dobra – muszę być użyteczną dla innych Bożych stworzeń (*fellow-creatures*)”³¹.

Podczas gdy Locke’ę przywołuje opis stworzenia wszechświata, aby dać podstawę ludzkiemu prawu własności zwierząt, Wollstonecraft odwołuje się do aktu boskiej kreacji z zupełnie innych powodów. W byciu stworzonym przez tego samego stwórcę (*fellow-creatures*) doszukuje się pewnego podobieństwa pomiędzy ludźmi a zwierzętami. Koncentruje się nie na prawach do eksploatacji przyrody wynikających z uprzywilejowanej pozycji w hierarchii bytów, lecz na obowiązkach, które ta szczególna pozycja ze sobą niesie. Naśladując Boga – stwórcę wszystkich bytów – człowiek powinien troszczyć się o niższe stworzenia. Jeśli zatem pytamy o to, jak odnosić się do zwierząt, to „odpowiedź jest krótka – bądź wrażliwym. I niech twoje wyższe zdolności chronią je przed złem, którego [zwierzęta – B.G.] nie potrafią przewidzieć”³². Nasz rozum i wiedzę wykorzystujemy dla dobra innych gatunków, a nie po to, by wyrządzać im szkody. Współczucie okazywane zwierzętom czyni nas lepszymi ludźmi.

Ten wątek – właściwe traktowanie zwierząt, jako element edukacji moralnej i ćwiczenie charakteru, jest dla Wollstonecraft szczególnie ważny. Jak już wcześniej pisałam, z tego właśnie powodu uważa ona właściwe odnoszenie się do istot innych gatunków za niezbędny wątek edukacji narodowej. Wskazówki, jak owo ćwiczenie charakteru miałyby wyglądać w praktyce pedagogicznej znaleźć można w *Original Stories*. Trzy pierwsze rozdziały tej książki poświęcone są właśnie traktowaniu zwierząt i to wszelakich gatunków: m.in. pszczoł, ptaków, osłów i psów. Autorka piętnuje w nich okrutne obchodzenie się z tymi istotami, chwali zaś troskę o nie oraz okazywanie im współczucia i pomoc w cierpieniu. Dwie nastoletnie dziewczynki Mary i Caroline, spacerujące w towarzystwie swej nauczycielki pani Manson, widzą jak chłopak dla zabawy strzela do skowronków. Znajdują dwa ciężko ranne ptaki. Niestety jednemu z nich nie można już pomóc. Pozostaje jedynie skrócenie jego cierpienia. Drugiego skowronka bohaterki zabierają do domu, aby go wyleczyć. Innych chłopak zdjął z drzewa gniazdo skowronka z młodymi, ich matka lata nieopodal i przeraźliwie krzyczy. Poruszona cierpieniem samiczki Caroline płaci psotnikowi za umieszczenie gniazda na dawnym miejscu. Pod koniec przechadzki dziewczęta pomagają jeszcze głodnemu osiołkowi, który był zamknięty w komórcie i nie mógł ssać swojej matki. Wypuszczają go z zamknięcia, umożliwiając zaspokojenie głodu.

Pani Manson, jako dobra wychowawczyni, bacznie nadzoruje poczynania dziewcząt (będzie też potem pilnować, aby doglądały rannego skowronka) i wykorzystuje zdarzenia podczas spaceru jako okazję do praktykowania pewnych

³¹ Ibidem, s. 26.

³² Ibidem.

cnót oraz przestrozę przed niewłaściwym postępowaniem prowadzącym do złych nawyków. Na przykładzie chłopców krzywdzących ptaki potępia zadawanie zwierzętom niepotrzebnych cierpień. Przestrzega wychowanki przed niebezpiecznymi konsekwencjami okrutnych zabaw. „Wiem, że człowiek, który uczynił swe serce tak nieczułym, znajduje przyjemność w dręczeniu wszystkich stworzeń, nad którymi na władzę”³³ – stwierdza. Ten, kto dla zabawy zadaje cierpienie np. skowronkom, będzie potem zdolny skrzywdzić dziecko, kobietę czy służącego – ludzi, którzy są od niego zależni. Potwierdzeniem tej tezy jest historia chłopca znęcającego się w dzieciństwie nad świnkami morskimi. Jako człowiek dorosły okazał się złym ojcem krzywdzącym własne dzieci. Rodzina odwróciła się od niego, gdy na starość potrzebował pomocy i zmarł samotnie w przydrożnym rowie.

Wrażliwość na cierpienie zwierząt i reagowanie na ich krzywdę służy zaś ćwiczeniu się w cnocie współczucia. Dlatego pani Manson pozwala Caroline wydać pieniądze na pomoc samiczce i jej pisklątom. Zauważa bowiem, iż rozpaczliwe krzyki ptasiej matki wzbudziły w niej uczucie człowieczeństwa³⁴. Dzięki temu stanie się w przyszłości wrażliwa na wszelkie cierpienie i gotowa do niesienia pomocy. Przewidywania te sprawdzają się: podczas opisywanej w końcowych rozdziałach podróży do Londynu dziewczęta nie przechodzą obojętnie obok ubogiej kobiety. Poruszona losem jej rodziny Mary oddaje nieszczęśnikom swoje oszczędności, które planowała wydać na zakupy w stolicy. Caroline zaś podarowała im swoją chustę.

Dzieci uczone od najmłodszych lat reagowania na cierpienie zwierząt mają wiele okazji do ćwiczenia się w cnotach współczucia, łagodności i wspaniałomyślności. Pani Manson potwierdza to na własnym przykładzie: w rodzinnym domu opiekowała się zwierzętami i czerpała z tego satysfakcję. „To zajęcie uczyniło moje serce ludzkim, wówczas, gdy niczym wosk przyjmowało ono wszelkie wrażenia”³⁵ – wspomina. Dlatego od najmłodszych lat należy uczyć dzieci właściwego obchodzenia się ze zwierzętami. W dzieciństwie, gdy dopiero kształtują się ich charaktery, łatwo wyrabiać w nich cnoty, które potem będą praktykować jako dorośli. Lepiej też unikać nabierania przez nie złych nawyków i niepożądanych cech charakteru, niż później korygować te przyzwyczajenia. Dzięki uwrażliwieniu na cierpienie w kontaktach ze zwierzętami wychowankowie stają się łagodnymi i troskliwymi rodzicami czy pracodawcami odnoszącymi się z szacunkiem do podległych im pracowników. Z pewnością lepiej żyć w społeczeństwie, w którym przeważają osoby współczujące i pomocne niż okrutnicy znajdujący przyjemność w dręczeniu innych. Dlatego nie należy zaniedbywać żadnej okazji do ćwiczenia cnoty, nawet jeśli jest to tylko uniknięcie rozdeptania ślimaka czy jakiegoś małego owada, gdyż: „każde stworzenie dostarcza nam możliwości ćwiczenia cnoty”³⁶.

³³ Ibidem, s. 27.

³⁴ Ibidem, s. 22.

³⁵ Ibidem, s. 26.

³⁶ Ibidem, s. 23.

Takiej możliwości nie mają jednak pozbawione rozumności zwierzęta. Człowiek może doskonalić swój charakter także wyciągając wnioski z negatywnych doświadczeń. Znoszenie cierpienia może nam pomóc np. wyćwiczyć hart ducha. W *Original Stories* autorka opowiada historie ludzi, którzy stracili rodzinę czy majątek, znaleźli się w więzieniu, doznawali fizycznego bólu. Jednak niektórzy z nich znosili swoje cierpienia z godnością, a nawet znajdowali w nich okazje do samodoskonalenia się. Inni dostrzegali dotychczasowe błędy i zmieniali swoje życie na lepsze. Zwierzęta nie są do tego zdolne. Odczuwają ból i cierpią, także psychicznie, lecz nie potrafią przeanalizować tych doświadczeń i wyciągnąć z nich jakichkolwiek wniosków. „Gdy my cierpimy, stajemy się pokorniejsi i mądrzejsi: lecz zwierzęta nie odnoszą takiej korzyści, i człowiek nie powinien pozbawiać ich przyjemności doznawania wszelkiego szczęścia, do jakiego są zdolne”³⁷ – poucza swe wychowanki pani Manson. Cierpienie istot innych gatunków jest zatem stanem tylko negatywnym, nie prowadzi do żadnego dobra. Należy go unikać, a jedynym usprawiedliwieniem dla zadawania bólu zwierzętom może być ewentualnie jakieś wyższe dobro, np. zapobieżenie ludzkiej krzywdzie (ale już nie dostarczenie nam rozrywki). Wollstonecraft postuluje zatem, aby jeśli nie jest to absolutnie konieczne, nie narażać ich na cierpienie, a cierpiącym przychodzić z pomocą, łącznie z humanitarnym uśmierceniem. Zachęca jednak także, aby pozwalać im na doznawanie przyjemności, gdyż jej pozbawianie nie przynosi żadnego pożytku. Gdy człowiek odmawia sobie jakiejś rozkoszy, ćwiczy w ten sposób cnotę umiarkowania. Zwierzę nie jest do tego zdolne, a więc nie ma powodu, aby pozbawiać go radości czerpanej np. z obwitego posiłku czy zabawy. Dotyczy to zwłaszcza zwierząt domowych, których życie powinniśmy uczynić jak najszczęśliwszym. W ten sposób troszczymy się o nie, ale też i o siebie. Wollstonecraft, podobnie jak Locke’ e, jest bowiem przekonana, że troska o istoty innych gatunków znajdujące się pod naszą opieką uczy nas odpowiedzialnej i współczującej postawy w stosunku do ludzi. Pani Manson przekonuje wychowanki, że dzięki posiadaniu w dzieciństwie domowych ulubieńców nauczyła się zawsze, gdy zachodzi taka potrzeba, karmić głodnych, leczyć chorych i zapewniać odpoczynek zmęczonym³⁸.

Locke i Wollstonecraft uważają, że nasz charakter nie jest wrodzony i niezmienny, lecz kształtuje się w procesie wychowania. Przebieg tego procesu ma niezwykle ważne znaczenie dla każdej jednostki, ale i dla całego społeczeństwa. Należy dołożyć wszelkich starań, aby rozwijać w wychowankach cnoty, takie jak współczucie, łagodność czy gotowość do niesienia pomocy. Jednocześnie zaś zapobiegać kształtowaniu się niewłaściwych postaw, zwłaszcza okrucieństwa. Skutecznym do tego narzędziem w przekonaniu obojga omawianych autorów jest właściwe obchodzenie się ze zwierzętami. Dlatego nie można pomijać traktowania zwierząt w programie edukacji, a zwłaszcza edukacji moralnej.

³⁷ Ibidem, s. 26.

³⁸ Ibidem.